

Gaba Kulka, Aaa...

Aaa

Gdy pokocham, powiem
W tej zgrzytającej mowie
Zbyt wiele spółgłosek
Co druga S co trzecia Z
Lecz jednak jest
Wtedy kiedy braknie obcych łez
On pozwala w swoim ciele siedzieć
Oddechy jedne z drugich brać
Uczy mnie jak siać wiatr
I zbierać burze
Kosić róże
Jedną ręką
Jak bez żalu, bez żalu, bez żalu
Ścinać kwiat
Czerń na sen
Porcelana rozlewana w biel
To wszystko, co widzę
Choć widzę, nie mówię
Więc czego się wstydzę
I czego nie umiem
Każda chwila jest dobra
Każda chwila jest dobra
Więc
Czego się boisz
Czego się boję
Kiedy sięgnę po dłoń
Nie pojawi się pletwa
Ewolucja w sercu nie gra roli
Pozwól mi w swoim ciele siedzieć
W tą dziwną geometrię grać
Naucz mnie jak siać wiatr
I zbierać burze
Kosić róże
Jedną ręką
jak bez żalu, bez żalu, bez żalu
ulubione miejsce mam
niepewności słodki stan
nim wypadki ruszą w dal
czyż ty pięknie, powiedz sam
a gdy upadnę, nie wiem
po drodze gdzieś do ciebie
czy w ogóle zobaczysz
czy w ogóle usłyszysz
czy cicho jak mysz
jestem nawet gdy krzyczę